

Szczecinianka – Miss Polonia '83

Kurier
Szczeciński

CZWARTEK,
8 WRZEŚNIA
1983 ROKU
WYD. AB'

26-IV-1945
MIERZUJĄC ZIEMIA
SKAP NISZROD

Nr 176 (11 804) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Podział administracyjny kraju

Reforma: na razie nie — korekty: tak

WARSZAWA PAP. Obowiązujący od 1975 roku tzw. dwustopniowy podział administracyjny ma swoich zwolenników i przeciwników. Od początku funkcjonowania 49 województw zgłaszane były rozmaite propozycje zmian. Pierwsze nastąpiły już w latach 1975–77, kiedy to zlikwidowano 275 przejętych po powiatach gmin.

sl. O wyjaśnienie tej sprawy oraz określenie sposobów realizacji postulatów obywateli dziennikarz PAP zwrócił się do Departamentu ds. Terenowych Organów Administracji Pań-

(Dokończenie na str. 2)

Międzynarodowy Dzień Solidarności Dziennikarzy

PRAGA PAP. Dzisiaj przypada rocznica stracenia przez hitlerowców postępowego pisarza publicysty czeskiego Juliusza Fučíka, autora „Reportażu spod szubienicy”. Rocznicę tę obchodzą się jako Międzynarodowy Dzień Solidarności Dziennikarzy.

NASTĄPIŁO TO w odpowiedzi na wnioski wojewodów, którzy dla usprawnienia zarządzania postanowili gminy słabe ekonomicznie, bez podstawowej infrastruktury administracyjnej i ekonomicznej, włączyć do innych jednostek. W następnych latach sytuacja w tej dziedzinie była stabilna i dopiero od 1980 r. liczba wniosków o zmiany znacznie wzrosła.

Wyniki śledztwa w sprawie śmierci G. Przemyka

WARSZAWA PAP. Nawiązując do poprzednich komunikatów, prokurator wojewódzki w Warszawie informuje, że w toku śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka przeprowadzono dalsze istotne czynności dowodowe.

Zebrany dotychczas materiał dowodowy pozwala przyjąć, że Grzegorz Przemyk doznał obrażeń ciała zarówno na terenie XVIII Komisariatu MO, jak też w budynku Pogotowia Ratunkowego.

(Dokończenie na str. 2)

Przed jesiennym szczytem

W „Dolnej Odrze” wszystkie bloki grają...

2 WRZEŚNIA, na 26 dni przed terminem w Elektrowni „Dolna Odra” zakończono remonty bloków. Dwa z nich poddano remontowi kapitalnemu, sześć innych przeszło remont średni. Po raz pierwszy w dzie-

jach elektrowni prowadzono równoległe remonty dwóch bloków. Przeprowadzono go własnymi siłami, korzystając z współpracy ekip „Termokoru” z Warszawy oraz Pomorskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu ze Szczecina, ponadto ekipy energetyków wspomagali też pracownicy „Energomontażu — Zachód” z Wrocławia.

— Pomyślnie zakończyliśmy także jesienne remonty urządzeń pomocniczych — mówi inż. Karol Pawłowski, dyrektor techniczny „Dolnej Odry”. — Zrehabilitowano urządzenia na-

(Dokończenie na str. 2)

Tatry w śniegu

ZAKOPANE PAP. Wysokogórskie Obserwatorium Meteorologiczne w Kasprowym Wierchu zanotowało w środę 3-stopniowy mróz w Tatrach oraz opady śniegu. Mróz i śnieg — to nieoczekiwane atrakcje” trwającej w Zakopanem „Festibeli Tatrzańskie” — wielkiej imprezy folklorystycznej.

Lidia Wasiak wraca z konkursu „maluchem” i w koronie najpiękniejszej Polki

TUŻ przed godziną 11 wieczorem zakończyły się wczoraj w Warszawie wybory Miss Polonia'83. Z wielkiej finałowej imprezy w Sali Kongresowej nadano wczoraj w ostatnim Dzienniku TV krótką (i dość niewyraźną, niestety, jako że film dostarczono w ostatniej chwili przed zakończeniem dzionka) migawkę. Wielu mieszkańców naszego miasta zelektryzowała wiadomość: oto tytuł Miss Polonia'83 zdobyła szczecinianka — Lidia Wasiak. Na ekranie przez chwilę widzieliśmy jej urodziwą, roześmianą buzię w najbardziej uroczystym momencie, gdy aktualna Miss Świata Marisela Alvarez Lebron z Dominikany wkładała jej na głowę koronę.

O TYM, że Miss Pomorza Zachodniego ma wielkie szanse w finale konkursu dowiedzieliśmy się już wczoraj w południe od kolegów z redakcji „Expressu Wieczornego” (ta popularna warszawska gazeta jest, jak wiadomo, jednym z głównych organizatorów konkursu). Szczecinianka bardzo spodobała się publiczności. Każde jej pojawienie się na estradzie witane było owacyjnymi oklaskami. Jak powiedziała nad red. Krystyna Tatarynowicz z „Expressu Wieczornego”, po prostu czuło się, że panna Lidia Wasiak jest absolutną faworytką publiczności.

Trzeba tu dodać, że imprezy finałowe rozpoczęły się w poniedziałek 5 bm. i w czasie dwóch koncertów publiczność zadecydowała o tym, które z finalistek staną do ostatecznego konkursu. Wczorajszy koncert był właśnie ukoronowaniem wyborów. Do ścisłego finału zakwalifikowano 20 kandydatek spośród 31, które uczestniczyły w pierwszej finałowej imprezie.

Wyniki już znamy. Pierwsze miejsce i tytuł Miss Polonia zdobyła Lidia Wasiak ze Szczecina, drugie miejsce jury przyznało Gabrieli Kalkowiak z Katowic i kolejnie — Jolancie Kochan z Warszawy.

PRZED północą zadzwonił mi do redakcji „Expressu Wieczornego”.

Mieliśmy nadzieję, że uda nam się za pośrednictwem kolegów po piórze skontaktować z nowo wybraną Miss. Niestety, trwała jeszcze wtedy konferencja

Na polach wykopki

WYKOPKI, zbiór roślin pastwiska oraz zabiegi agrotechniczne i siewy, to najważniejsze prace wykonywane obecnie na polach. W gospodarstwach uprawiających rośliny przemysłowe zbiera się ponadto chmiel, tytoń, a ogrodnicy sprzątają cebulę, kalafiora, a ostatnio coraz powszechniej także wczesniejsze odmiany jabłek.

(Dokończenie na str. 3)



„Pogoria” wyruszyła na Cejlon

GDANSK PAP. Przy niezbyt sprzyjającej pogodzie — wietrze w porywach dochodzącym do 8 stopni w skali Beauforta i ostrzeżeniu przed sztormem 7 bm. wyruszyła z Gdyni barkentyna Braconda Żelaznej Szekii „Pogoria”, Ponad 9-miesięczny rejs na bli-

(Dokończenie na str. 3)

Ta tragedia jest ostrzeżeniem

Świat zagęszczony grozy

TRAGEDIA samolotu południowokoreańskiego — a jest to bez wątpienia jedna z najboleśniejszych tragedii naszych czasów — powinna stać się okazją do trzeźwego zastanowienia się, w jakim świecie żyjemy i jakie niebezpieczeństwa w nim groźnie się spierzają. Ta tragedia jest bowiem ostrzeżeniem; ostrzeżeniem, które musi być, bo wymaga tego poważna sytuacja, odczytanym bez iluzji.

To, co się wydarzyło nad Morzem Japońskim, rzuca jasrawe światło na nieobliczalną w skutki rolę, jaką odegrać może w najbardziej niebezpiecznym rozwoju

wydarzeń zwykła, bezitosna, cyniczna prowokacja. Najeżdżony krwawy konflikt w historii rozpoczął się od prowokacji. Tak było z rzekomym napadem polskim na niemiecką radiostację w Gliwicach w przeddzień wybuchu II wojny światowej, tak było z prowokacją w Zatoce Tonkinkiej, która miała usprawiedliwić rozpoczęcie agresji USA w Indochinach.

Nie jest tajemnicą, a w ostatnich tygodniach prasa zachodnia wielokrotnie obszernie o tym pisała, jaką odegrać może w najbardziej niebezpiecznym rozwoju

fliktu wojennego. Nie są już one tak skrupulatnie skrywane pod płaszczyk tajemnicy, odkąd na Zachodzie, a w pierwszym rzędzie w Stanach Zjednoczonych, upowszechniły się teorie militarne o możliwości zadania „wyprzedażą ciosu” czy też wywołania „ograniczonej wojny jądrowej”. Wiąże się to z generalną zasadą, tak hałaśliwie lansowaną przez najbardziej wojownicze kręgi militarystyczne USA i NATO, że „wojna jądrowa może być wygrana”. Rozumowanie jest proste, przerażająco proste: jeśli może

(Dokończenie na str. 3)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU: m/s „Piotrków Trybunalski” ze Szwecji.

STATKI NA WYJŚCIU: m/s „Tarnów” do Finlandii, m/s „Niewiadów” do RFN.

Wyniki śledztwa w sprawie śmierci G. Przemyska

(Dokończenie ze str. 1)

W tych warunkach prokurator zdecydował przedstawić zarzut udziału w pobiciu Grzegorza Przemyska, który w następstwie doznanych obrażeń... (Dokończenie ze str. 1)

Prokurator, w związku z powyższymi ustaleniami w śledztwie wskazującymi, że lekarze dopuścili się błędów w sztuce lekarskiej, podjął decyzję przedstawienia zarzutów lekarzom Pogotowia Ratunkowego Pawłowi W. i Bronisławowi J., którzy zaniedbując... (Dokończenie ze str. 1)

W „Dolnej Odrze” wszystkie bloki grają... Reformy: na razie nie — korekty: tak

(Dokończenie ze str. 1)

węgla i odpopielania. Jesteśmy też należycie przygotowani na wypadek silnych mrozów. Zapas paliwa zgromadzony na hałdach przy elektrowni wystarczy na dwa miesiące nieprzerwanej pracy bloków. Dodam, że z każdym rokiem przygotowania do jesienno-zimowego sezonu przebiegają u nas sprawniej...

„DOLNA ODRZA” rozbudowała własne zaplecze techniczne. Dysponuje obecnie warsztatem, w którym, na w tym roku, wykonano większość części zamiennych niezbędnych przy naprawach bloków i urządzeń pomocniczych. Dużym ułatwieniem jest to, że większość wyposażenia pochodzi od producentów krajowych. Nie ma większych trudności z uzyskaniem nowych podzespołów, nie trzeba zabiegać o środki dewizowe.

W TOKU napraw i modernizacji zwraca się szczególną uwagę na wykorzystanie możliwości zaoszczędzenia węgla. Kotły pochłaniają na dobę około 18 tys. ton. Nawet najmniejsza oszczędność, pomnożona przez setki tysięcy ton, może dać ogromne efekty. Są one bardzo istotne w sytuacji, gdy śmiejeł zaczyna myśleć na eksportowe szlaki węglowe. W programie oszczędnościowym i antyinflacyjnym, przygotowanym przez kierownictwo i samorząd pracowniczy „Dolnej Odrzy”, oszczędność węgla, a zatem zmniejszenie kosztów wytwarzania każdego kWh, uważa się za priorytetową, nie ma szczególnej rangi.

W TYM ROKU przyjęliśmy zupełnie inną organizację remontów — wyjątkiem dla Pawłowic — gdy kończy się remont jednego bloku rozpoczyna się remont drugiego. Tym sposobem, dotychczas rzadko stosowanym w naszej energetyce,

mogliśmy znacznie przyspieszyć modernizację bloków. Nie bez znaczenia dla przebiegu robót była dobra współpraca z przedsiębiorstwami wykonującymi roboty izolacyjne i budowlane. — Nie zaszkodziła nam także nawet bardzo silne mrozy, gdyby wtedy podczas zbliżającej się zimy. Z licznymi przedsiębiorstwami zawarliśmy umowy na udzielenie pomocy w transporcie, gdy taka interwencja była niezbędna. Tegoroczne przygotowania do jesienno-zimowego sezonu przebiegły w naszej elektrowni pod kątem maksymalnego wyeliminowania awarii, zwiększenia dyspozycyjności i sprawności wytwarzania energii elektrycznej — kończy dyr. K. Pawłowski.

5 WRZEŚNIA przypadła w tym roku Dniu Energetyka. Załoga „Dolnej Odrzy” upamiętniła go wczesniejszym zakończeniem remontów i solidnym przygotowaniem zakładu do zwiększonego poboru mocy. Deficytu megawatów z „Dolnej Odrzy” na pewno nie będzie, co nie oznacza, że energii elektrycznej mamy już tak dużo, że może na jej nie oszczędzać!

WCZORAJ 7 bm., w Elektrowni „Dolna Odra” odbyła się akademia z okazji Dnia Energetyka. Przedstawiciele władz wojewódzkich i resortowych złożyli życzliwe podziękowania za wydajną pracę. (Jur.)

Dar PZM

Kotwica już w Tarnowie

TARNÓW PAP. Polska Żegluga Morska, która utrzymuje żywe kontakty z Tarnowem, a zwłaszcza z prowadzącą wychowanie morskie Szkołą Podstawową Nr 19, podarowała tej szkole 15-tonową kotwicę. Przedstawiciele PZM przywieźli do Tarnowa wraz z tym darem również inne prezenty związane z morską żeglarstwem: sekstanty, kompas, mapy morskie, lampy okrętowe, kod flagowy, bandery i flagi znajdują się w kopertach przygotowywanej Izbie Tradycji Morskiej. Kotwica natomiast zostanie na postumencie przed budynkiem szkoły. Wszystko to będzie gotowe na moment nadania szkole imienia Polskiej Żeglugi Morskiej. Nastąpi wówczas przesyłanie do nastąpi wiosną przyszłego roku. Warto dodać, że w tarnowskiej szkole obowiązuje pełny ceremoniał marynarski, a uczniowie mają marynarskie mundurki.

(Dokończenie ze str. 1)

prosowa w Pałacu Kultury. Jak powiedziała nam red. Krystyna Tatarynowicz, która była na początkiej konferencji, szczeniarka doskonale radziła sobie z dziesiątkami pytań zadawanych jej przez krajowych i zagranicznych dziennikarzy. Kontakt telefoniczny z panną Lidą Wasiak okazał się niemożliwy, bowiem miejsce zakwaterowania uczestniczek konkursu utrzymywano w tajemnicy.

Dowiedzieliśmy się więc przynajmniej jak przebiegała sama impreza finałowa. Zopowiadano wielką gołą i rzeczywiste było to impreza bardzo udana. Wydarzyło się, że na estradzie publiczność zobaczyła m. in.: Jana Pietrzaka, Mieczysława Foggę, Andrzeja Zaorskiego, Andrzeja Rosiewicza i Bogusława Meca. Niewątpliwą ozdobą wszystkich trzech koncertów była aktorka Miss World, studentka architektury z Dominikany Marisela Alvarez Lebron. Na wiele dni przed rozpoczęciem finałów zabrakło biletów na koncerty, choć o cenach trudno powiedzieć, że były przystępne. Miejsce w rzędach od pierwszego do szóstego kosztowało 800 zł. W czasie ostatniego koncertu wiele osób,

wowej Ministerstwa — Administracji i Gospodarki Przestrzennej.

(Dokończenie ze str. 1)

Z UZYSKANYCH informacji wynika, że zjawisko przybrało duże rozmiary, w tym zakresie poważnego traktowania. Rząd mając tego świadomość podjął decyzję, że istniejąca obecnie podział administracyjny będzie stabilny do końca 1985 roku i jednocześnie zwrócił się do Polskiej Akademii Nauk o ekspertyzę na ten temat. Ma ona ocenić całokształt, wszystkie plusy i minusy dotychczasowego rozwiązania i ewentualnie zaproponować zmiany. Oznacza to, że do końca 1985 r. nie mogą nastąpić żadne generalne zmiany w podziale administracyjnym kraju, mogą jednak być wprowadzane pojedyncze korekty, oczywiście po uzgodnieniu z ekspertami PAN.

Sprawę do rozpatrzenia jest bardzo dużo. Do Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej wchodzi np. ok. 60 wniosków o reaktywowanie gmin, które zostały zniszczone w latach 1955-71, a także ok. 40 wniosków o utworzenie nowych gmin z regulacji tam, gdzie były dawniej granice. Wskazując z tych spraw badamy w terenie specjalne komisje, które w czterdziestu przypadkach uznały, że zadania miejscowej ludności lub władz, są znacznie nowe gminy funkcjonują już i nie trzeba ich ubierać. Pozostałe sprawy przedstawione zostały do dalszego rozpatrzenia. Ministerstwo nie może w tym zakresie decydować, musi być pod uwagę nie tylko postulaty ludności, dlatego nie należy także wchodzić ogólnonastawowo, np. koszty. W sytuacji, gdy utrzymanie administracji „dolnej Odrzy” kosztuje rocznie ok. 20 mln zł, decyzji nie można podjąć pochopnie.

O ZMIANY swojej przynależności administracyjnej wystąpili także mieszkańcy niektórych miast. Najbardziej znane i rzeczywiste wymagające zmian to przypadki Międzyzdrojów, które chcą się wyłączyć ze Świnoujścia oraz Ciemlic, które swego czasu zostały przyłączone do Jeleniej Góry. Miejscowości te są znacznie oddalone od swoich „metropoli” i ośrodków administracyjnych, co zdaniem ich mieszkańców poważnie utrudnia życie. Decyzje w tych sprawach jeszcze nie zapadły. Np. wojewoda szczeciński postanowił przeprowadzić do końca bieżącego roku eksperyment polegający na zmianie zasad pracy admini-

stracji i innych służb w Świnoujściu. Utworzona została delegatura Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach. Jeśli mieszkańcy nadal nie będą zadowoleni, Międzyzdroje zostaną wyłączone ze Świnoujścia.

ZNACZNIE poważniejszym problemem są zmiany granic województw. Od 1975 roku nie było w tym zakresie żadnych korekt, choć postulaty i tu nie brakowało. Autorami części z 200 wniosków, jakie wpłynęły na ten temat do Rady Ministrów są wojewodowie, ale większości — mieszkańcy konkretnych miejscowości i regionów. Propozycje przeniesienia granic województw pochodzą najczęściej z takich terenów, gdzie nie były powiaty zostały podzielone pomiędzy różne województwa. Często też mieszkańcy chcą „należnie” do tego województwa, z którym są związane pracą, powołaniami komunikacyjnymi itp. W niektórych przypadkach zwracano się też wzięli kształtowane przez siebie lat.

Podziękowania marszałka M. Żymierskiego

WARSZAWA PAP. Jak już informowała PAP 4 bm. marszałek Polski Michał Żymierski obchodził 90 rocznicę urodzin. Z tej okazji otrzymał wiele listów gratulacyjnych m. in. od sekretarza KC PZPR, premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, kierowniczki Ministerstwa Obrony Narodowej i instytucji centralnych MON od współpracowników w walce i pracy, od przyjaciół.

Marszałek Żymierski składa tym wszystkim, którzy pamiętali o rocznicy jego urodzin serdeczne, życzliwe, kombatantkie i przyjacielskie podziękowania.

Halny w Beskidach

BIELSKO-BIALA PAP. W noc ze środka na czwartek wystąpił halny w Beskidach. Prędkość wiatru w gwałtownych podmuchach dochodziła do 30 metrów na sekundę. Wiatr porwał łączność telefoniczną ze stacją stacji na Markowych Szczawinach, Węlniej Raczy i na Przibiskiu Żywieckim. Wiatr wyrządził także wiele szkód w sadoch owocowych.

Miss Polonia '83

(Dokończenie ze str. 1)

którym nie udało się dostać biletów, stało przed Pałacem Kultury, by przynajmniej przez chwilę zobaczyć uczestniczki konkursu. Nie zdradzimy też tajemnicy, że jeśli powiemy, że podczas przerwy w koncercie licznej grupie udało się sforsować wejście i dostać się bez biletu na salę. Wszystkie kandydatki do tytułu Miss Polonia kilka razy pojawiły się na estradzie. Wystąpiły w strojach ludowych, w sukniach wieczorowych, popołudniowych i w strojach kąpielowych. Imprezę prowadził Włodek Bielicki, a pomagala mu w tym jedna z laureatek finału regionalnego, szczeniarka i imienniczka nowo wybranej Miss.

ATMOSFERA na sali była wspaniała, a tała się gęstość, gdy jury zaczęło ogłaszać wyniki. Najpierw bowiem podano nazwisko zdobywczyni trzeciego miejsca, potem drugiego. Następnie narodziło. Wreszcie padło nazwisko szczeniarki, jej numer — „osemka”. No, wtedy zaczął się prawdziwy szturm informacji związanych z przyznaniem tytułu Miss Polonia. A zdobywczyni tego tytułu zostanie przecież w prezencie „małucha”, weźmie też udział w wyborach Miss World, które w listopadzie odbędą się w Londynie. MIMO bardzo późnej pory pozwoliliśmy sobie także zadzwonić do rodziców święto upieczonych Miss Polonia. Rodzice panny Lidii, państwo Anasztazja i Zenon Wasiakowie oglądali oczywiście telewizyjnie i wiedzieli już o wynikach.

— SERDECZNIE gratulujemy. Jak przytoczenie państwa wyderki jury? — Z WIELKIM wzruszeniem. Cieszymy się, jeszcze nie zupełnie ochłonęliśmy... — KIEDY spoźniacie się państwo powrotem córki? — W CZWARTEK. Zaczęła się przecież rok szkolny, a córka uczęszcza do pomaturalnego studium medycznego. — W WYWIADZIE, jakiego w lipcu po wyborach regionalnych udzieliła „Kurierowi” wspomnieli, że wybiera się na studia medyczne.

— TAKIE ma plany i na pewno z nich nie zrezygnuje. DODAJMY, że potwierdziła to sama panna Lidia w wywiadzie, jaki dziś o godzinie 7.30 przeprowadzono z nią w radiowych „Porannych sygnałach”. Czytelniczy „Kuriera” zająć już ze zdjęć nowo wybraną Miss, bowiem nasz fotoreporter Zbigniew Jodkowski licznymi zdjęciami zamieszczonymi w gazecie przychylił się — jak sądzimy — do wyłansowania jej postaci. (mg)

Cheesz zdobyć zawód pracownika służby zdrowia zapisz się do MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO

w zawodzie pielęgniarz i pielęgniarzka, dla pracujących na podbudowie liceum ogólnokształcącego.

Nauka trwa 2 lata. Wiek do 40 lat. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do szkoły składają do dyrekcji Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, ul. Arkońska 4:

- podanie
— życiorys
— 2 fotografie
— odpis dowodu osobistego
— świadectwo ukończenia szkoły średniej w oryginale
— świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do zawodu
— zobowiązanie o podjęciu pracy w szpitalu na etacie sanitariusza szpitalnego jednocześnie z rozpoczęciem nauki bądź zaświadczenie o zatrudnieniu w służbie zdrowia
— skierowanie z zakładu pracy
W trakcie trwania nauki kandydaci zostaną zatrudnieni na stanowiskach sanitariuszy, za co otrzymują pełne wynagrodzenie.
Podczas nauki szpital zabezpiecza odzież ochronną, posiłki regeneracyjne.

Termin składania dokumentów upływa z dniem 15 IX 1983 r. Blizszych danych naczelna pielęgniarzka i Dział Służby Pracowniczej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, ul. Arkońska 4, telefon 712-51. 3691-K

ZAOCZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA PRACUJĄCYCH im. Komisji Edukacji Narodowej w Szczecinie

kod 70-547, pl. Mariacki 1, tel. 881-97

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1983/84

rozpoczynający się we wrześniu br. kandydatów do:
● klas I, II, III, IV licealnej na I i II semestr
● klas I, II, III trzyletniego liceum dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i przysposobienia rolniczego

Warunkiem przyjęcia do klasy I jest zdanie egzaminu wstępnego. Blizsze informacje i zapisy w sekretariacie liceum, parter, pokój nr 8. 3946-K

Wystąpienie Stefana Olszowskiego

Ostatnia faza madryckiego spotkania KBWE

W ŚRODĘ w Madrycie rozpoczęła się ostatnia faza madryckiego spotkania KBWE. Przewodniczący obrad związkowy sekretarz spraw zagranicznych Jugosławii — Lazar Majsov witać przybyłych ministrów spraw zagranicznych 35 państw uczestniczących stwierdził, że ich obecność na spotkaniu podkreśla wagę zapisanych w dokumencie końcowym wyników i jest ważnym wkładem do ożywienia odprężenia i dialogu w Europie.

Zachowanie wysiłku zbrojeń i drog prowadzących do poprawy klimatu politycznego w Europie. Podkreślono znaczenie pozytywne zakończenia spotkania madryckiego KBWE dla powstrzymania niebezpiecznych tendencji na naszym kontynencie i stworzenia impulsów dla rozwoju dialogu politycznego i współpracy w różnych dziedzinach między Wschodem i Zachodem.

Zaostrzenie sytuacji w Libanie

BEJRUT PAP. Sytuacja w Libanie ulega dalszemu zaostrzeniu. Wraz z eskalacją walk między antyislamskimi i antyżydowskimi siłami ibrańskimi narasta jednocześnie zaangażowanie Stanów Zjednoczonych i Francji w wewnętrzne sprawy tego kraju. Po śmierci w Środę w Bejrucie dwóch żołnierzy francuskiego rządu w Paryżu ostrzegł że podobne akcje wojskowe jeśli kontynuowane francuski ponownie zostanie zagrożony. W środę nad rejonem Bejrutu przelatywały francuskie myśliwce bombardujące typu „Super-Eclair” co interpretują się jako ostrzeżenie. Również amerykańskie myśliwce bombardujące „F-14” startujące z lotniskowa „Eisenhower” podjęły loty zwiadowcze nad stolicą Libanu i okolicznymi górami.

Czad

OJA przeciw umiędzynarodowieniu konfliktu

PARYŻ PAP. W stolicy Gabonu, Libreville, ma się zebrać dzisiaj Komitet ad hoc Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), aby omówić sytuację w Czadzie. OJA kolejno już raz zamierza rozwinąć problem Czadu, aby przeciwdziałać jego umiędzynarodowieniu. Msi Komitetu nie ułatwia pogarszająca się sytuacja w tym kraju i wznowienie walk po okresie względnego spokoju. Tęcza się „nie w pobliżu miejscowości Um Szaluba, położonej na pół drogi między Para Larcou a miastem Albez we wschodniej części Czadu. Kontyngent wojsk francuskich ok 3 tys. skoczków spadochroniarzy i inne oddziały doborowe nie biorą bezpośredniego udziału w tych walkach. Lotnictwo ogranicza się do lotów zwiadowczych. Stanowiska francuskie drżą od frontu, ok 80 km. Francuzi ostrzegają, że jeśli zostaną zaatakowani, to nie ograniczą się tylko do obrony.

Dzieło Goi nielegalnie wywiezione

MADRYT PAP. Jedno z największych dzieł Francisco Goi „Markiza z Santa Cruz”, o bezcennej wartości, zostało nielegalnie wywiezione z Hiszpanii. Piłono znajduje się prawdopodobnie w posiadaniu jednego z londyńskich handlarzy dzieł sztuki, lub jest zdeponowane w banku w Szwajcarii. Dzieło zostało wywiezione z Hiszpanii przez przemysłowca z Malajki, Antonio Saorina, przypuszczalnie na jego jachtach. Saorin, który na próżno próbował je sprzedać muzeum w Los Angeles, został zatrzymany w Argentynie i jest obecnie przesłuchiwany przez policję.

Irlandia

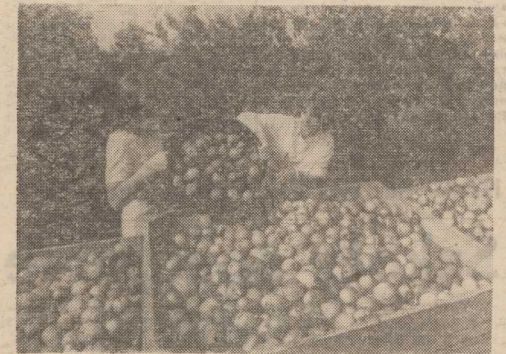
Referendum w sprawie przerywania ciąży

LONDYN PAP. W środę odbyło się w Irlandii referendum w sprawie zapisania w konstytucji zakazu przerywania ciąży. Pierwsze dotychczasowe głosowanie w Irlandii, wencji. Agencja Reuters zwraca uwagę, że tylko około 50 proc. spośród 2,3 mln irlandczyków uprawionych do głosowania wzięło udział w referendum.

TO WŁAŚNIE jest życzeniem narodów naszego kontynentu i świata. Wydarzenie to jest tym bardziej znamienne, iż następuje, kiedy inne płaszczyzny dialogu Wschód — Zachód są zablokowane.

Następnie ministrowie spraw zagranicznych państw uczestniczących przystąpili do wygłoszenia oświadczeń końcowych, a wśród nich wystąpił minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski. Wspólnym mianownikiem tych wystąpień — przy wszystkich różnicach interpretacyjnych — była akceptacja przyjętego we wtorek przez konsens 35 państw uczestniczących Dokumentu Końcowego spotkania jako potwierdzenia i rozwinięcia w wielu aspektach „Aktu Końcowego” z Helsinek. Wszyscy mówcy odwoływali się do uchwalonego mandatu konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie jako szczególnie istotnego w obecnej sytuacji międzynarodowej.

7 BM odbyło się w Madrycie spotkanie ministra Stefana Olszowskiego z ministrem spraw zagranicznych Włoch Giulio Andreottim. Przedmiotem rozmowy były aktualne problemy sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza dotyczące



CZECHOSŁOWACJA. Urodzaj warzyw i owoców jest w tym roku ogromny w całym kraju. NA ZDJĘCIU: zbiór brzoskwiń. CAF—CTK

Świat zagęszczony grozy

(Dokończenie ze str. 1) byłą wygrana, dlaczego nie miałyby być wywołane. W tych właśnie „przyszłościowych wiaźiach”, czyli scenariuszach wojennych, wychodzących przecież nie spod piór autorów powieści fantastyczno-naukowych, lecz będących tworem, realnie osadzonym w rzeczywistości, uprawiających wysiłków sztabowców, przewidziano i takie warianty, w których wykorzystuje się cywilne obiekty, w tym także samoloty, dla zadania pierwszego, morderczego ciosu. W takich właśnie warunkach narastają napięcia, podejrzliwość, nerwowość. W tych warunkach nieoczekiwany zbieg zdarzeń czy zwykła pomyłka może sprożyć iskrę rozpalającą pożar o nieograniczonej zadymie przewidywanymi skutki.

Zyjemy w świecie, w którym od dłuższego już czasu, z winy militarystów zachodnich niebezpiecznie kumulują się napięcia. Są one prowokowane, rozdmuchiwane i podsycane. Nasza rzeczywistość nabiera niepokojącej wymiaru: świat to świat zagęszczony grozą, świat, w którym coraz ciszej od pułapek, zastawianych

Śłużby specjalne USA rozmyślnie skierowały samolot pasażerski w zamknięty obszar powietrzny ZSRR

Nowe poszlaki i fakty

NOWE poszlaki i fakty wskazują, że służby specjalne USA rozmyślnie skierowały południowokoreański samolot pasażerski w zamknięty obszar powietrzny ZSRR z misją szpiegowską, kiedy zaś misja ta się nie powiodła, rząd USA zaczął wykorzystywać incydent do przeprowadzenia wielkiej prowokacji politycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W MADRYCIE radziecki minister spraw zagranicznych, Andriej Gromyko oświadczył w środę, że południowokoreański „Boeing-747” zbierał dane zwiadowcze dla wywiadu amerykańskiego i przeleciał nad najważniejszymi obiektami strategicznymi ZSRR.

Gromyko, który przemawiał na konferencji ministerialnej KBWE, skrytykował USA za rozpowszechnianie oszczerstw i insynuacji antyradzieckich w związku z incydentem i stwierdził, że żadne fałszerstwa nie zdołają usprawiedliwić wysłania samolotu pasażerskiego z zadaniem szpiegowskim nad zamknięty teren wojskowy.

Skarb w tajdze

MOSKWA PAP. Wasia Lipalcin, uczeń 4 klasy ze wsi Surguchta, leżąc w turuchańskiej tajdze, wybierając się na ryby zaczął kopać robaki. W ziemi wśród korzeni natrafił na niewielką skrzynkę. Okazało się, że zawiera ona 88 złotych i 4 srebrne monety. Pozbierał one z okresu od 1897 do 1903 roku. Najnowsza z monet datowana jest z 1915 r. Wszystko to pozwala przypuszczać, że pieniądze zostały schowane tuż przed rewolucją lub w jej trakcie. Być może jest to „skarb” schowany przez kogoś z kupców, którzy często odwiedzali syberyjskie ostpy.

W WASHINGTONIE przedstawiciele władz USA przyznał, że amerykańskie maszyny zwiadowcze RC-135 latające okrągła dobie wzdłuż granic ZSRR, korzystają często z korytarzy powietrznych przeznaczonych dla lotnictwa cywilnego. Rzecznik Biura Bezpieczeństwa Lary Speakes zapytany dlaczego to robia uchylił się od odpowiedzi. Brytyjski dziennik Daily Express pisze w związku z tym: „W kołach dyplomatycznych USA i w Brytanii mówi się otwarcie, że w południowokoreańskim samolocie — intruzie rzeczywiście znajdowała się szpiegowska aparatura fotograficzna. Amerykanie od wielu lat wykorzystują samoloty cywilne państw sąsiednich przez ekipy skrajnie prawicowe do fotografowania obiektów podczas przeletoń nad strefami zamkniętymi. Takim państwem jest właśnie Korea Południowa. Amerykanie mogli zakładać, że samolotowi pasażerskiemu nie grozi niebezpieczeństwo; w tym wypadku przelot maszyn nad zamkniętymi regionami Kambodży, a potem nad tajnymi obiektami Sachalinu, był zamierzony, tj. wcale nie nastąpił w wyniku błędu nawigacyjnego”.

Wyjątkowe środki bezpieczeństwa podczas wizyty papieża w Austrii

WIEDŃ PAP. Kolejna podróż zagraniczną Jana Pawła II, która 10 września przywiedzie papieża na cztery dni do Austrii, postawiła na nogi przede wszystkim służbę bezpieczeństwa. Agencja zachodniemiecka DPA informuje z Wiednia, że będą to „bezprecedensowe środki bezpieczeństwa w historii Austrii” i dodaje, że tak czujnie „nie pilnowano tam nawet Chruszczowa, Kennedy’ego, Cartera, Breżniewa czy Kaddafiego”.

NIEDOPUSZCZALNE jest nawet noszenie parasoli i lasek, a kontroli osobistej poddawani będą także księża i mnistralanci. Względami bezpie-

czeństwa podyktowana była także decyzja o zakazie wszelkiego ruchu samochodowego właścicieli indywidualnych po Wiedniu i okolicy w czasie wizyty papieskiej. Można sobie wyobrazić, co taki paraliż komunikacyjny oznacza dla tak wielkiego miasta jak Wiedeń. Prawdopodobnie w jakimś stopniu na zaostrzone środki bezpieczeństwa w Austrii wpłynęły zarówno nie wyjaśniona do dzisiaj afera wokół porwania Emanuela Orlandi i kierowane przez anonimowych porwawczy pogroźki pod adresem Watykanu jak również inspirowane i organizowane przez austriacką organizację młodzieży socjalistycznej protesty przeciwko przyjazdowi nabeża pod głównym zarzutem nadmiernych kosztów.

Jeśli chodzi o wizytę Jana Pawła II w Austrii, to wg opinii korespondenta DPA tamtejsza hierarchia kościelna, „z troską brakuje księży i występowaniem wiernych z Kościoła żywi nadzieję, iż wizyta zapoczątkuje trend odwrotny”.

„Pogoria” wyruszyła na Cejlon

(Dokończenie ze str. 1)

ska 25-tysięcznej trasie wiedzia słokami dawnych kultur, przez dwa oceany Atlantyki i Induski, brzegami Europy zachodniej wokół Afryki aż na Cejlon. Na pokład zamustrowało 30 żaglarzy z całej Polski, chłopców w wieku 16—17 lat, którzy w czasie trwania tak długiej podróży będą przeobrażać program nauczania drugiej klasy szkoły średniej. Popłynęli najlepszy spośród wielu tysięcy młodych ludzi biorących udział w eliminacjach ogólnopolskiej akcji „Szkoła pod żaglami”. W jej ramach podczas tegorocznego lata przeszkolonych zostało i zdobyło stopnie żeglarskie 400 dziewcząt i chłopców z całego kraju. Najlepszych 200 uczestniczyło w 8-tygodniowych rejsach pod żaglami „Pogorii” na trasie Gdynia-Szczecin. Skład członków Bractwa Żelaznej Szekli na jachtach był uzupełniany 5-osobowymi grupkami laureatów konkursu Klubu Zdobywców Oceanów. Oprócz młodzieży, na jej pokładzie w drodze na Cejlon płynęła też stała załoga żeglarzy, którym przewodził dowódca jedno szki jachtowy kpt. z.w. Krzysztof Baranowski.

Drugie małżeństwo córki Johnsona

WASZYNGTON PAP. Młodsza córka niezłomnego już b. prezydenta USA Lyndona Johnsona, po raz wodzie ze swoim pierwszym mężem w 1979 roku, ponownie zamierza wstąpić w związek małżeński. 38-letnia Luci Baines Johnson, której przy rozwodzie sąd powierzył opiekę nad czwórką dzieci w wieku 8-18 lat, wybrała sobie brytyjskiego bankiera, dyrektora wydziału operacji powierczych, w Canadian Imperial Bank Of Commerce, 38-letniego Iana Turpina, również rozwodnika. Ślub odbędzie się w końcu tego roku lub na początku przyszłego.

Propozycja inżyniera budowlanego

Domek za los? A może spółka akcyjna?

KIEDY mówi się i pisze na temat budownictwa mieszkaniowego, w tym przede wszystkim jednorodzinne, wzrastają emocje. Zrozumiała to rzecz, ponieważ problem ten dotyczy wielset tysięcy polskich rodzin. Ostatnia propozycja tygodnika „VETO”, o której tak obszernie pisał również „Kurier”, stała się przyczynkiem do wywołania nowych propozycji i inicjatyw.

OSTATNIO odwiedził nas inżynier budowlany, który podzielił się swoimi uwagami na temat tej akcji oraz przedstawił swoje propozycje. Zaczynając od wyrażonej opinii na temat inicjatywy tygodnika „VETO”. Przypomnijmy, że tygodnik ten sugeruje zorganizowanie loterii na rzecz własnego domku. Jak wynika z prostego rachunku, przy udziale ponad miliona losów po 500 zł, na własny domek ma szansę mieć wie 250 osób. Ale to nie jest podstawowy problem. Kłopoty zaczynają się z terenami, materiałami i realizacją. Mimo tych problemów akcja ta jeśli zyska społeczną aprobatę, warta jest podjęcia. Taka jest opinia naszego rozmówcy.

Natomiast inicjatywa z jaką wystąpił może być podejmowana równolegle z akcją „VETO”, ponieważ intencje są zbliżone. Chodzi o możliwość przyspieszenia realizacji budownictwa mieszkaniowego.

Propozycja jest klarowna. Chodzi o powołanie czegoś w rodzaju spółki akcyjnej na rzecz budownictwa jednorodzinne. Może ona objąć cały kraj, a można ją zapoczątkować tylko w jednym województwie. Idea polega na tym aby zawiązująca się spółka u działowców zgromadziła w pierwszym etapie fundusze, na jej prosperowanie. Byłby to rodzaj spółdzielni zajmującej się wyłącznie budową domów, taniach domkach jednorodzinnych. Do spółki mogliby przystępować zarówno ci, którzy pragną wrócić zamieszkać we własnym domu, jak i zwykli akcjonariusze. Dobrze by było aby obok osób fizycznych akcjonariuszem stały się władze administracyjne miasta lub województwa. Zapewniłoby to lepszą kontrolę i konkretny wkład do spółki choćby w

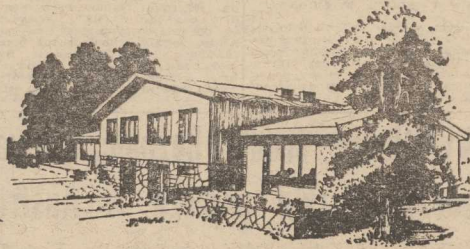
postaci wydzielenia terenów pod takie budownictwo. Fundusze ze składek akcjonariuszy przeznaczone by były wyłącznie na rzecz budowy domków, może także małego poligonu dla potrzeb prefabrykacji itp. To pozwoliłoby na pierwszy etap rozruchu. Nasz rozmówca uważa, że jest możliwe aby taka spółka dobrze zorganizowana mogła prosperować w interesie społecznym.

Główne założenia to budowa gotowych, taniach domków na wyznaczonych, czy przekazanych w komis przez miasto terenach. Wówczas można rozpiąć akcje sprzedawać. Oczywiście w pierwszej kolejności dla akcjonariuszy, którzy zadeklarowali przy zapisie chęć nabycia takiej nieruchomości. Ceny muszą się kształtować po kosztach własnych z niewielkim procentem zysku, który przeznaczony byłby na dalszy rozwój spółki i spłaty ewentualnych drobnych zysków dla udziałowców. Dodajmy, że wyznaczona kwota kosztu domku jednorodzinne musiałaby być za pośrednictwem kredytu bankowego przekazana spółce, po uzyskaniu takiego kredytu przy szlenu nabywcy, który spłacałby go na normalnych zasadach kredytowych.

Inicjator uważa, że jest to jedno z najprostszych rozwiązań, które przy dobrej woli setek udziałowców może szybko dać konkretne efekty. Takie przykłady spółek były znane już w latach międzywojennych a także są rozwijane w wielu krajach. Powodzenie zależy także od tego, kto przystąpi do spółki. Wskazane jest aby obok zwykłych udziałowców, przyciągnąć także dobrych rzemieślników, budowlanych i organizatorów. Niebagatelna sprawa jest udział władz administracyjnych miasta czy województwa, które mogą mieć przeważający udział w takiej spółce, co pozwoliłoby im na wywieranie wpływu na potaniejanie produkcji.

Propozycja architektoniczna i funkcjonalna domku winna być zatwierdzona przez radę spółki. Przyszły użytkownik może ocenić tylko gotowy domek i podjąć ostateczną decyzję o jego zakupie. Dopiero w dalszym etapie, kiedy rozrośnie i umocni się spółka, można pomyśleć o modyfikacjach, budowie innych typów domków o wyższym standardzie itp. Bowiem głównym założeniem takiej spółki akcyjnej jest przede wszystkim cel społeczny przy minimalnym zyskach na dalszy rozwój i spłaty odsetek dla akcjonariuszy.

Wydaje nam się, że ta przedstawiła tu w zarysie propozycja nie jest pozbawiona racji bytu. Uważamy jednak, że podjąć ten temat winny władze administracyjne, choćby z racji dysponowania terenami pod budownictwo. Czy znajdzie ona jakiś rezonans społeczny? Pokażcie to najbliższy czas...



Wydaje nam się, że ta przedstawiła tu w zarysie propozycja nie jest pozbawiona racji bytu. Uważamy jednak, że podjąć ten temat winny władze administracyjne, choćby z racji dysponowania terenami pod budownictwo. Czy znajdzie ona jakiś rezonans społeczny? Pokażcie to najbliższy czas...

Wydaje nam się, że ta przedstawiła tu w zarysie propozycja nie jest pozbawiona racji bytu. Uważamy jednak, że podjąć ten temat winny władze administracyjne, choćby z racji dysponowania terenami pod budownictwo. Czy znajdzie ona jakiś rezonans społeczny? Pokażcie to najbliższy czas...



NIETYLKO piękny i bogaty jest folklor górski. Zachwyca nie tylko mieszkańców gór. Jego niepowtarzalna uroda zainspirowanych zostało wielu artystów: kompozytorów, malarzy, poetów. Muzyka góralska cieszy się wielką popularnością, istnieje wiele zespołów regionalnych, których członkami są nie tylko dorośli ale i dzieci. Wzrasta jest tradycyjnym mieszcem przelotu góralskiej twórczości, nie tylko krajowej. W tym roku w ramach „Tatrzańskiej Jesieni” wznawiony zostanie Międzynarodowy Festiwal Zespołów Ziemi Górskiej. Polskie reprezentować będzie zespół regionalny „Mieszki” z Zakopanego.
NA ZDJĘCIU: wiele wdzięku mają małe górale w swoich regionalnych tańcach. (CAF — St. Momoł)

TWP umożliwi zdobycie kwalifikacji.

Zostań rolnikiem...

WZRASTA zainteresowanie wiedzą rolniczą. Nierazki są dziś przypadki, że ludzie z miast postanawiają zmienić kwalifikacje i szukają możliwości zdobycia zawodu rolnika. Zapotrzebowaniu temu wychodzi naprzeciw Zarząd Wojewódzki TWP w Szczecinie. Trwa właśnie rekrutacja na

Zagroził... pchlami w butelce

OD kilku miesięcy w niektórych osiedlach mieszkaniowych Trójmiasta panuje plaga pcheł. Mieszkańcy mieszkalić proszą o interwencję odpowiednich administracji osiedli, którym najwidoczniej nie małe stworzonka nie przeszkadzają. Urzędnicy tłumaczą się długim okresem oczekiwania na realizację zleceń przez specjalistyczne firmy. Ostatnio jeden ze zdeperowanych mieszkańców dzielnicy Górniki „Chcę przyszedł do administracji z butelką pełną pcheł i zagroził, że stworzy je, aby udowodnić jak stworzenia te są dokuczliwe.

drugi już 10-miesięczny kurs pozwalający uzyskać zawód rolnika.

W ub. roku takie szkolenie ukończyło ponad 60 osób. Zajęcia odbywały się w Akademii Rolniczej, wykładowcami byli pracownicy nauki tej uczelni, co jest ewenementem w skali ogólnopolskiej. Uczestnicy poznawali zasady hodowli roślin i zwierząt, problemy mechanizacji rolnictwa, ekonomię rolną, zaznajamiali się z przepisami bhp oraz odbywali zajęcia praktyczne w gospodarstwach państwowych. Kurs zakończono egzaminem państwowym, przeprowadzonym w Zespole Szkół Rolniczych w Starogardzie. Absolwenci otrzymali świadectwa ukończenia zasadniczej szkoły rolniczej. Umożliwił im to zakup i uprządk działek rolnych o powierzchni powyżej pół hektara.

UBIEGŁOROCZNY kurs TWP niekiedy sceptycy nazywali wprowadzeniem „szkoleniem rolników z ul. Marszałkowskiej”, ale zwolennicy tej formy szkolenia twierdzą w odpowiedzi, iż każda możliwość wykorzystania ziemi a także ludzkich chęci i autentycznych kwalifikacji — ma wyjątkową cenę. Trudno odrzucić ten argument.
Nac przy tym dziwnego, że zainteresowanie kolejnym kursem rolniczym TWP jest duże. Dzięki pomocy rektora szczebińskich AR, dr. hab. M. Kubasiewicza, kursanci będą korzystali z całej bazy dydaktyczno-naukowej uczelni. Zajęcia przewidziano na soboty i niedziele. W programie 220 godzin zajęć teoretycznych i 118 godzin praktycznych. W maju przyszłego roku — państwowy egzamin przed komisją powołaną przez kuratorium. Liczba miejsc na kursie ograniczona. Bliższe informacje — ZW TWP w Szczecinie, ul. Obrońców Stalingradu 11, tel. 421-29. (Jur.)

Na tropach „bursztynowej komnaty”

POSZUKIWANIA „bursztynowej komnaty” unięskiego odłoga sztuki trwają od czasu zakończenia ostatniej wojny. Jednym ze wskazanych miejsc złożenia strzyż z jej fragmentami był zamek w Pasieku. Takie przypuszczenie wyraził jeden z oświatyńskich radiotelefonistów. Poszukiwaniem to sprawował w końcu czerwca br. zaangażowany grupie saperów, obawiano się bowiem, że dostępu do piwnic chowani będą miny. Badania trwały przez cały lipiec. Obok zamku, od wewnętrznej i zewnętrznej strony dokonano wykopów starannie przez szkielety podziemia. W pewnym momencie wydobył się, że w podziemiach coś się znajduje. Okazało się jednak, że to tylko ramiowisko z luźno ułożonych cegieł. Dokładne badania rozwały wszelkie nadzieje na to, że „bursztynowa komnata” znajduje się w Pasieku.

Nowy oddział dla niedowidzących

Szkoły specjalne

W OBECNYM roku szkolnym do 4 podstawowych szkół specjalnych dla dzieci z upośledzeniem lekkim chodzić będzie ok. 650 uczniów. W PZW-3, czyli tzw. szkole życia przy ul. Strzałowskiej jest 68 osób z upośledzeniem znacznym i umiarkowanym, z do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Brodnickiej uczeszcza w tym roku 188 osób. Liczby te podawane są w przybliżeniu, o wyznika że specyfiki tych placówek, w ciągu roku bowiem przychodzą jeszcze uczniowie skierowani przez poradnie wychowawczo-zawodowe.

WYDZIAŁ Oświaty i Wychowania nie ma specjalnych kłopotów z obsadą kadrową, przygotowana do pracy w takich szkołach. Nie ma też trudności z przyjęciem do nich kandydatów, każdemu dziecku brak nas poinformowano — z terenu Szczecina zapewnia się miejsce w jednej z tych placówek. Podobnie jest w PZW-3 i w ZSZ. W tej ostatniej poważnym mankamentem jest tylko brak możliwości wyboru przez dziewczęta Innego niż Krawcowa zawodu. Chłopcy mogą wybrać sobie tapicerstwo lub zawody budowlane, chociaż i to nie może nikogo w pełni zadowalać. Na zapotrzebie w książce nie można narzekać, jest wiele. Ucz-

niowie otrzymują je bezpłatnie, są one bowiem własnością szkoły. Niemal od razu z książkami wydawanymi są podręczniki metodyczne dla nauczycieli będące dla nich ogólną pomocą w pracy z dziećmi.
Podczas wakacji większe prace remontowe przeprowadzono tylko w dwóch szkołach — nr 17 przy ul. Jagiellońskiej, gdzie wymieniono część posadzek, wykonano prace stolarskie i hydrotechniczne oraz w SP 23 w Zdrojach. Tam wprowadzono zakreślono remont dachu, ale z niewiadomych bliżej Wydziałowi Oświaty przyczyn jeszcze nie rozpoznać planowanego malowania. Te prace 4 tak w dużym stopniu nie poprawia fatalnych warunków panujących szczególnie w szkołach szczebińskich, o czym już pisaliśmy kiedyś. Najlepszym wyjściem byłaby w ogóle zmiana lokalizacji, ale nie jest to możliwe, dopóki nie polepszy się sytuacja bazowa całego szkolnictwa podstawowego.

W tym roku w Szczecinie, dziecku staramiom rodziców, został otwarty oddział szkolny dla dzieci niedowidzących. Mieści się on w budynku poradni nr 3 przy ul. E. Piłsudskiego 1, gdzie przysiadł na razie kandydatów z terenu Szczecina, bo potrzebna byłaby szkoła odpowiadająca potrzebom całego województwa. Niemniej należy mieć nadzieję, że w najbliższym czasie działalność placówki kształcenia specjalnego, która przysparza nie bez powodu coraz większą uwagę, będzie mogła być przybliżona większą liczbą uczniów. (eb)

OWOCOWE żniwa w pełni i, póki co, ich końca nie widać. Każdego dnia do punktów skupu zjeżdżają setki rolników z tonami różnego gatunku jabłek i sliwek. W punktach skupu należących do Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Grójcu biennie przylatuje się po kilkadziesiąt ton dorocznych owoców. Znaczna ich część przeznaczana jest na przetwory, najbardziejże wędrują do sklepów i zakładów pracy. (CAF — B. Miedza)



ZAWSZE W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacja ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

Z mojego patefonu



bardziej awangardowych i eksperymentalnych: rock, jazz, disco... Nie mam nic przeciwko, ale takie wynaturzenie, takie absolutne przecięcie paly w drugą stronę, to tylko u nas, w kochanym kraju Polan może mieć miejsce! Zastanawiam się nad mechanizmami prowadzącymi do owych współczesnych „rug”, do sytuacji w której studia radiowe, nagrania, telewizyjne, opanowują ludzie nie uznający innych form prócz tych które oni sami uznają. Czy odbywa się to w atmosferze terroru psychicznego, tępienia starszych-redakto-

zawpewne boją się wyjść na nie-nowoczesnych tepaków i siedzą cicho.

GDYBYŻ to było coś naprawdę wszechogarniającego, gdybyż rzeczywiście — jak się nam często wmawia — „cały świat” tak postępował, wziął swoje nagrania, poszedł w kąty i puszczał w kółko „Cóż nam zostało z tych lat?” Tymczasem jednak wystarczy na skali radioodbiornika odbyć małą podróż i dowiedzieć się, że Włosi nadal kochają melodyjną piosenkę, że Niemcy z obu stron Laby grają taki „tanz musik” jak grali 10

A gdzie to słodkie tango retro?

ZAMIERZAM założyć Stowarzyszenie Muzyki Tanecznej które z ajęboby się obrona miłośników tanga, folkstru i rumbly przed totalną dyskryminacją. Jak dobrze bowiem wszyscy wiedzą (a raczej — słyszą) wspomniana muzyka, kiedyś filar (czy nawet — fundament) każdej szanującej się radiofonii została w Polskim Radiu i Telewizji skutecznie wytrzebiona na rzecz form

wyn starających się ukryć taśmami z „Tangiem Milonga” i nagraniami orkiestry Joe Lossa? A może po prostu wszechwładna i ogulniająca dyktatorka, moda zepchnęła wszystkie inne w cień?

Zapewne redaktorzy naczelni mogliby zarządzić odgrzebanie starych szaf, zapewne mogliby powiedzieć swoim podwładnym — „A może mniej tego komotu, może coś melodyjnego?” — ale

i 20 lat temu, że Francuzi ciągle nadają walczyki paryskie, zaś Hiszpanie mają Iglesiasa i 154 innych piosenkarzy w absolutnie cudownym s t a r y m (?) stylu. I te proporcje — rock, beat, jazz — są takie całkiem normalne, bez tego przechyty który świadczy o tym jak bardzo panicznie boimy się aby nie pospadożono nas o „niemądżanie”.

Dr Zaxefon

Wokół polskiego rocka

Zespół „Bank” od kulis

Z HENRYKIEM FRĄCKOWIAKIEM, managerem grupy „Bank”, rozmawiamy o zespole i sytuacji w polskim rocku.

D. S.: Kiedy i jak doszło do powstania zespołu?

H. F.: „Bank” założony został w sierpniu 1980 roku przez gitarzystów: Piotra Iskrowicza, Romana Jętkowicza i Mirosława Grala. Po czym do współpracy poproszono perkusistę Krzysztofa Krzyżkowskiego i Marka Biłłńskiego grającego na instrumentach klawiszowych. Pierwszym wokalistą był Ryszard Riedel, który szybko zrezygnował ze wspólnego muzykowania jako iż założył swój „band”. Od września tego roku datuje się współpraca zespołu z SAA, która zajęła się jego promowaniem. Nastąpiło kilka zmian personalnych. Przemek Niemiec zastąpił w sierpniu 1982 perkusistę Krzyżkowskiego. Natomiast na miejsce wokalisty Mirka Biłłńskiego przyszedł Tomasz Gartecki. Odszedł od nas w maju br. Marek Biłłński poświęcając się karierze solowej. Warto wspomnieć o piosenkach dźwięk którym „Bank” jest popularny. Są to: „Lustrzany świat”, „Nie ma rzeczy niemożliwych”, „Powiedz mi coś o sobie”, „Tak zdarza się”, „Ciągle ktoś mówi coś”, „Mija czas i nie”, Nagrali LP — „Jestem Panem Świata”, singiel „Rozbił bank”, kasetę — „Ciągle ktoś mówi coś”.

D. S.: Jak zespół rockowy może stać się znany?

H. F.: Jedyna droga do popularności w naszym kraju wiedza przez promocję radiową. Podstawą istnienia zespołu na naszym rynku na nagrania. Poza nimi trzeba wyłożyć pieniądze na przygotowanie programu. W przypadku „Banku” całość kosztów utrzymania zespołu od momentu zajęcia się nim do

wydania pierwszej płyty wyniosła około 1 mln złotych.

D. S.: Jak wygląda zabezpieczenie w sprzęt nagłaśniający „Banku”?

H. F.: Jesteśmy w podobnej sytuacji jak inni zespoły. Korzystamy z wynajmowanego na trasy sprzętu. Muszę jednak powiedzieć, że sytuacja w tej dziedzinie jest generalnie zła. Agencje artystyczne, PŚJ, ZPR praktycznie takiego sprzętu nie posiadają (szczerze bez butów chodzi). Wynajem od prywatnych firm jest bardzo drogi — w granicach od 8 000 do 25 000 zł za koncert. Jest bodaj 6 fachowców w kraju mogących naodśnieć duże imprezy rockowe. Zakres ich działalności waha się od 1 kW do 3 kW. Zespoły, które są na czele listy przebojów stać na ich wynajęcie, inne muszą sobie jakoś radzić. Rozwiązanie problemu widzę w zakupie dla firm zajmujących się estradą zachodniego profesjonalnego sprzętu nagłaśniającego odpowiedniej mocy. Jeżeli chodzi o instrumenty muzyków z tym jest lepiej, ci z „Banku” mają klasy profesjonalnej.

D. S.: Coraz głośniejszy mówi się o przesyceniu rynku, o tym że można zaobserwować symptomy jego krwawu?

H. F.: Na ten stan rzeczy składają się wysokie ceny biletów, limitujące liczbę odbiorców, brak „świętego oddechu” — nużca monotonna reperituarowa. Sporo zespołów rozwiązało się z przyczyn organizacyjnych.

D. S.: Kraża leniwym o zarobkach muzyków rockowych?

H. F.: Są one skandalicznie niskie w stosunku do zysków jakie przynosi. W roku 1982 każdy członek „Banku” zarobił 112 900 zł. Trzeba

tu pamiętać o wysokich kosztach własnych w postaci akcesoriów muzycznych np. strun czy też utrzymania na trasie.

D. S.: A nagrania...?

H. F.: Nie przynosiła żadnych wymiernych zysków a 200 zł za minutowe nagrania to żaden pieniądz. Jest to raczej sprawa ambicjonalno-promocyjna.

D. S.: Jesteśmy w Szczecińskim studiu Nagran. Nad czym „Bank” tu pracuje?

H. F.: W tej sesji zostało zrobionych 17 utworów. Można się w nich dotknąć zmian stylistycznych w stosunku do wcześniejszej działalności. Zespół gra bardziej syntetycznie a przez to chyba nowocześniejsze. Zarejestrowane utwory stanowią potencjalny materiał na kolejny LP. W nagraniu brał udział nowy wokalista Tomasz Gartecki (ex „Imperium”) oraz w niektórych Marek Biłłński.

D. S.: Jakie były przeżycia odejścia Biłłńskiego i Biłłńskiego od zespołu?

H. F.: Mirek czuł się zmęczony 600 wspólnymi koncertami, chciał odpocząć poza tym nie odpowiadały mu zmiany stylistyczne proponowane przez zespół. Marek poświęcił się karierze solisty z zespołem przez dłuższy okres zajęły go jedynie fanasy.

D. S.: „Bank” to grupa bardziej studynka czy koncertowa?

H. F.: Zespół teni czuje się na koncertach choć ostatnio sporo czasu poświęcił działalności nagrańowej. W październiku „Bank” zamierza nagrać jeszcze 10 nowych piosenek.

D. S.: Kto niszle dla was teksty?

H. F.: Najwięcej Piotrowiak i Gazyński.

D. S.: Kiedy „Bank” będzie mógł nagrać?

H. F.: Już w tym miesiącu.

D. S.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Dariusz STĘPIEN

SERGE JACQUEMARD
REQUIEM
DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład: Wejciech Ludwikowski

86

Otrzymał jednak inną informację: Barto Scalisio nie miał już rodziców, co znacznie ograniczało zakres związków rodzinnych lub uczuć, które mogłyby pozostawić w oczęstym kraju. Były, oczywiście, dwie siostry, żona i dzieci, jeśli je ma.

Należy także wziąć pod uwagę, że adwokat nie powiedział mu całej prawdy. Jeśli jednak sam był w grze mafiosi, dlaczego go zabili? Wszystko ma już dziś niewielkie znaczenie, bo on sam nie może wrócić na Sycylię bez ryzyka bardzo poważnych kłopotów. Najgorsze jest to, że Barto Scalisio trzyma się teraz na baczności. Musiano go ostrzec.

Zamknął się z pewnością w jednej ze swych kryjówek lub na jednym ze swych jachtów. Ciężko byłoby go złapać. Nie tylko złapać, ale nawet odkryć, gdzie się znajduje. Bez wątpienia dobrze zrobił, że zażądał miliona dolarów za ten obrzydliwy „kontrakt”. To nie jest dużo za dotarcie do tak nieuchwytnego człowieka. Jeśli dotrze!

Na tę myśl dreszcz przeszedł mu przez krzyż. W ciągu całej kariery nigdy nie poniósł porażki. Czy niepowodzenie osiągnie go właśnie teraz, gdy ma zarobić milion dolarów? A reputacja? Jeśli chybił, będzie skończony. W tego rodzaju zajęciu nie daruje się porażki. Rozniosłoby się go świat. Zostałby bezrobotny. Po zwrocie zleceniodawcom miliona dolarów. A społeczeństwo XX wieku nie jest jeszcze dostatecznie cywilizowane, żeby stworzyć biuro pośrednictwa dla bezrobotnych zawodowych zabójców.

Szczęście, że od dawna odkładał pieniądze na czarną godzinę. Zawsze mógł wycofać się i żyć z procentów w jakimś spokojnym kącie.

Oczywiście, ale... brakowało mu jednak tego podniecenia, tej emocji, która go przemikała, kiedy ma do wykonania „kontrakt”. To jest jak narkotyk. Potrzebuje tego, jak inni odczuwają potrzebę heroiny, marihuany, alkoholu czy tytoniu. Próbował raz rzucić to wszystko, ale na próżno. Umierał z nudów i szybko zaprzął się znowu w swoje jawmo. Mimo przypiębnienia nie przeszło mu przez myśl, że w przypadku porażki mogliby zniknąć z milionem dolarów nie oddając ich swoim mordercom.

Harry Szulz był zawodowym zabójcą, ale nie złodziejem. Nigdy w życiu nie ukradł ani centa i zawsze coś dawał w zamian za otrzymane pieniądze.

Miał za sobą jedenastkę papierosa i siódmą butelkę piwa, kiedy ujrzał wreszcie na horyzoncie niewyraźne kontury tunezyjskiego brzegu.

87

Każał Szwedowi kierować się na południowy zachód od La Marsa. Widąc było w ciemności jej słabe światło. Od trzech godzin już panowała noc. Szulz znowu stał się czujny i obserwował uważnie najmniejszy gest swego więźnia.

W pół godziny później poleciał mu zoboczyć z drogi i skreślić w stronę plaży widocznej jak jasna plama w świetle srebrzystego księżyca. Kilkaset metrów od brzegu Szwed wlewał wsteczny bieg i łódź zakończyła swój kurs na plaży, wśród piasku i kamyków. Kiedy stanęła, Harry Szulz uderzył w kark Szweda, a ten z miejsca runął. Potem Szulz wyruszył na poszukiwanie liny, znalazł ją w jakimś zakątku i przystąpił do związania więźnia. Wreszcie z walizką w ręce wyskoczył na wilgotny piasek i przebiegł plażę na przelot.

Przeszedł rozległą przestrzeń obsadzoną rzadkimi roślinami i wielkimi kamieniami i doszedł do drogi. Postawił walizkę przy stoku, usiadł i cierpliwie czekał. Znal dobrze te strony. Wiedział, że to jest nadbrzeżna droga, która prowadzi z Menzel-Djemil do Tunisu przez Ras-Djebel, La Marsa i La Goulette. Droga nie tak uczęszczana, jak główna, bezpośrednio z Tunisu do Menzel-Djemil, ale niemniej dość ruchliwa.

Czekał dwadzieścia minut. Już obawiał się, że Szwed może się obudzić, gdy zobaczył reflektory jakiejś ciężarówki wchodzącej w zakręt około 100 metrów dalej.

Już był na środku drogi, z walizką w lewej ręce, a prawą dawał energiczne znaki.

Ciężarówka stanęła, w drzwiach ukazała się ogorzala twarz.

Tunis? — zapytał Harry Szulz.

Rozległ się jakiś dźwięk po arabsku i wreszcie człowiek odpowiedział po francusku.

— Wstań! Jedziemy do Tunisu.

Drzwi otworzyły się, usiadł na przednie siedzenie, a ten, który mu zaoferował miejsce, usiadł z powrotem. Pojecha nie była wygodna, walizkę trzymał między kolanami, dźwiętna skrzyni biegów ułożyła mu w piersi, co powodowało, że pistolet umieszczony w pasie ugniatał mu okrutnie brzuch.

— Jedziesz do Tunisu? — zapytał kierowca po francusku, którym to językiem Harry Szulz mówił płynnie, jak zresztą wieloma innymi.

— Uhm.

— My też... Co tu robisz? Zgubiłeś się?

— Tak.

(cdn.)



„Bank” podczas koncertu na tegorocznym festiwalu opolskim. Fot.: E. Borys

Na mistrzostwach Świata i Europy

Kilka sukcesów i... gama niepowodzeń

OSTATNIO polscy sportowcy uczestniczyli w serii najważniejszych międzynarodowych imprez. Na mistrzostwach świata walczyli jakakolwiek lekkoatletyka, kolarze i wioślarze, a na mistrzostwach Europy — pływacy i żeglarze (kl. „470”).

Konfrontacja ze światową i europejską czołówką była waznym sprawdzianem aktualnych możliwości naszych mistrzów na rok przed Igrzyskami Olimpijskimi w Los Angeles.

OGÓLNY obraz, jaki zarysował się po starcie biało-czerwonych na międzynarodowych arenach ma, niestety, zbyt wiele czarnych barw. Więcej bowiem — w ogólnym bilansie — było niepowodzeń niż sukcesów, a tu i ówdzie widać iż dystans dzielący naszych reprezentantów od światowej czy europejskiej elity wyraźnie się powiększył. Dotyczyło to m.in. wioślarstwa. Co prawda światowa potęga w tej dyscyplinie to my nigdy nie byliśmy, niemniej jednak znaczących sukcesów Polakom nie brakowało i niejednokrotnie wracali z medalami. W tym roku nasze największe osiągnięcie to 6 miejsc w fińskiej szkieletowej w finale „A”. Nikt inny, poza nim, nie walczył się nawet do walki o najwyższe lokaty. Nasze osady zepchnięte bowiem zostały do finału „B” (miejscia od 7 do 9). M.in. na 9 pozycji uplasowała się szwedzka dwójka ze sternikiem w składzie: bracia Ryszard i Dariusz Stadniukowie — st. Ireneusz Omięcki.

W KOLARSTWIE — po jednej stronie sukcesy szosowców — bracia Serediuka i 4 lokata drużyna, a po drugiej plajta na torze. I to plajta, w której mieli swój udział szcześniakowie, zawodnicy Gęty, którzy w okresie gdy byli szkoleni w macierzystym klubie nokautowali krajowych rywali, niezłe wypadając także na ważnych międzynarodowych imprezach. Nagle jednak w szkoleniu centralnym stracili formę. Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Teraz odnotujmy jedynie iż na większy nasz tegoroczny sukces na MS to 6 lokata Dawidowicza w wyścigu na 1 km. Jednocześnie też warto wiedzieć iż wspomniane wcześniej wyniki szosowców (w Szczecinie nie mamy niestety żadnych liczących się zawodników) zrodziły się w okresie wyraźnej stagnacji w rozwoju tego sportu, w którym trudności ze sprzętem i środkami finansowymi dotknęły również odnowic młodzieży. Kolarstwu, które tak wiele czyniło i czyni dla polskiego sportu trzeba więc pomóc.

W KAJAKACH tylko 1 brązowy medal. Szczęściwim akrobatem (jednak nie medalowym) na tej imprezie był udział Krzyżanowski z Wiskordu, który w niedawnej rozmowie z „Kurierem” mówił m.in. o ciężkiej, żelaznej pracy kajakar-

zy, których ogromny wysiłek przynosił, niestety, znikome efekty. Zawodnicy byli bowiem na MS przemieżeni.

W ŻEGLARSTWIE polska osada Wrobel-Stocki otrzymała srebro, dzielnie rywalizując z europejską czołówką. Są więc nadzieje, że w przyszłości będzie lepiej.

W PŁYWANIU, które po długim okresie biłanka się po peryferiach międzynarodowych aren, w ostatnich paru latach czyniąc istotne postępy przełamało impas — znowu coś nie tak. Nasza ekipa powróciła bowiem z Rzymu bez medali, zadowalając się startem 3 osób w finałach, w których nasi nie odegrali żadnej roli.

I NA KONIEC lekkoatletyka, która przyniosła nam najwięcej medalowych osiągnięć. Złoto Sarula i Hoffmana, srebro Małusińskiego oraz brąz Kwaśnego, sukcesy niewątpliwie wielkie, nie mogą jednak przesłaniać ogólnie słabego poziomu polskiej lekkoatletyki. I w tym sporcie, podobnie jak w kolarstwie, a także w wielu innych dyscyplinach, obserwujemy zawężenie działalności. Liczne kluby nie są bowiem w stanie podobać

runków. O niektórych wspomnieliśmy. Jest ich jednak znacznie więcej. Abyśmy mieli mniej zawodów, patrząc czy czytając o startach naszych sportowców na międzynarodowych arenach, trzeba naszej kulturze fizycznej nowych rozwojowych impulsów, trzeba ją organizacyjnie doskonalić, trzeba jej więcej pomagać, a nie spoglądać na nią tylko przez pryzmat piłkarskich transferów. Tworzą one bowiem złudny obraz klubowych możliwości. Jeśli będzie inaczej — będziemy przegrywać...

J. GRAZEWICZ

Nie wszystko stracone

„Olimpijczycy“ przegrali z NRD

W CZWARNYM swym meczu eliminacyjnym igrzysk w Los Angeles piłkarska reprezentacja Polski poniosła pierwszą porażkę przegrywając w Karl-Marx-Stadt z zespołem NRD 1:3 (0:1). Bramki zdobyli: dla Polski — Zgutzynski (65 min.), dla NRD Raab (5 min.), Pastor (82 min.), Pilz (86 min.).

PIŁKARZE NRD wygrali spotkanie (0:1) w meczu z zespołem Polaków w ostatniej chwili zastąpił chorwacki bramkarz Zgutzynski, który w tym pojedynku szczeniakiem — piłkarze Polonii, którzy aż czterech wyszło na boiska Wydało się, że do meczu nie należało do najgorszych choć mógł wypaść okazje. A Kensy, dyrygent gry naszego zespołu gwałtownie się nie dowodził, nie miał okazji do zademonstrowania swojej szybkości. Kl. Sokółskiego trudno niać gdyż zagrał tylko przez 10 min.

robic nie powinien. Rywalce choć był trudnym przeciwnikiem, nie zaprezentowali nie ponad to, o czym wszyscy znający futbol na tych zachodnich sąsiadów wiedzieli. Ich głównym atakiem była szybkość, dynamika akcji, doskonałe przygotowanie kondy i tpe. Skuteczna gra głowa. Białoczerwoni mają jedyną przewagę w wy-szkoleniu technicznym i taktycznym, które powinni popełniać tak rzadkie błędy jak te, które przesydziły o przegranej. Znaczenie później oczekiwani zagrali II linia dołądził najbliższą formacja w naszej drużynie olimpijskiej. Nie dziwnego, że po przegranej trener W. Obobski zdecydował się na do zmianie zmian. Niepewnym punktem w „kieszeni” Polaków był bramkarz Wandzik, który w ostatniej chwili zastąpił chorwackiego bramkarza. W tym meczu w tym pojedynku szczeniakiem — piłkarze Polonii, którzy aż czterech wyszło na boiska Wydało się, że do meczu nie należało do najgorszych choć mógł wypaść okazje. A Kensy, dyrygent gry naszego zespołu gwałtownie się nie dowodził, nie miał okazji do zademonstrowania swojej szybkości. Kl. Sokółskiego trudno niać gdyż zagrał tylko przez 10 min.

Na II-ligowych boiskach

♦ Zwycięstwo stoczniowców

♦ Remis chemików

STAL STOCZKA — CELULOZA KOSTRZYŃ (0:0)
Bramkę zdobył Hawrylewicz w 59 min. Widzów ok. 200.
STAL STOCZKA: Falkowski, Zygulewicz, Czerbiński, Kowalczyk, Bartłomiej — Korkak, Borowko (od 77 min. Mikołajczyk), Dunajko — Błaszczak, Hawrylewicz, Siwa.
CELULOZA: Mikołajczak — Kogut, Krawczyński, Zarzycki (od 53 min. Tanski), Ostapiuk — Wawruszak, Kłosowski, Wisniewski — Łoszkowski, Dudziak, Pieloch.

OLIMPIA E.: Tabor — Filooski, Burhardt, Makowski, Marcin, Słupka, Sula, Nowosielski — Komisarz, Boros, Szychalski.
Zółte kartki: Komisarz i Sula (obaj Olimpia).
Chemicy nie wykorzystali atutu własnego boiska. Gospodarze mieli co prawda obfity przewagę, ale nie potrafili jej odzwierciedlić w zdobyciu bramki. Na przebieg spotkania istotny wpływ miał fakt utraty gola przez miejscowych już w 8 min. Polacy nie bez powodzenia chcieli jak najszybciej uzyskać wyrównanie ale goście umiejętnie się bronili. W akcjach chemików brak było płynności przez co defensywa Celulozy miała ułatwione zadanie. Dopiero w końcowych minutach spotkania atak polczan zakończył się powodzeniem. Szymbkim rajdem popisał się Krzewicki, zacentrował do Kropidłowskiego, a ten z kolei podał piłkę na głowę Niecec, który zdobył gola ratując tym samym i punkt dla swojego zespołu. (JK)

Arka — Odra W. 3:1 (1:0)
Stilon — Olimpia P. 2:1 (0:1)
Zagłębie L. — Piast 0:1 (0:1)
Lechia — Zagłębie W. 5:0 (1:0)
Victoria — Gwardia 1:0 (0:0)
Stal Stocznia — Celuloza 1:0 (0:0)
Chemik — Olimpia E. 1:1 (0:1)
Moto Jelez — Odra W. 1:1 (0:0)

Tabela:
1. Odra W. 9:1 7-2
2. Stal Stocznia 7:3 7-1
3. Lechia 6:4 4-2
4. Arka 4:5 4-5
5. Olimpia P. 6:4 4-3
6. Moto Jelez 6:4 4-2
7. Piast 6:4 4-2
8. Chemik 5:5 5-4
9. Victoria 5:5 5-4
10. Gwardia 4:6 6-8
11. Odra O. 4:6 6-8
12. Stilon 4:6 6-8
13. Olimpia E. 4:6 6-8
14. Zagłębie L. 3:7 3-7
15. Zagłębie Wab 3:7 3-7
16. Celuloza 2:8 2-8



Maskotka MS w lekkiej atletyce.

różnym trudnością. Są wśród nich m.in. szcześniacy Budowlani, którzy — jak wiemy — nigdy potęgą nie byli, ale też nigdy nie mieli warunków by się nią stać.

PRZYCZYŃEM niezbyt udanych startów naszych sportowców na mistrzostwach trzeba więc szukać zarówno w bezpośrednim procesie ich przygotowań do tych imprez, jak i w klubach, w warunkach w jakich pracują. Te warunki bowiem i atmosfera wokół sportu decydują w niewzruszonym rzędzie o tym jakie zawodnicy, o jakiej sportowej wartości trafiają do reprezentacji, w których proces szkolenia powinni być tak ustawiony by nie marnotrawić wysiłku trenerów klubowych, jak to miało m.in. miejsce w przypadku kolarstwa torowego.

I JESZCZE jedna sprawa. Na nasz sport patrzymy często przez pryzmat telewizyjnych czy prasowych relacji. Wolać kibiców drażni brak Polaków w niektórych konkurencjach (tak było np. na MS w La) bądź też ich porażki. To wszystko wni-ka jednak z ogólnego uwa-

Przed XX RTN-em

JAK przebiegają przygotowania zakładów pracy do udziału w XX Rekreacyjnym Turnieju Najlepszych? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do przedstawicieli kilku szcześniackich przedsiębiorstw.

Marlan KOBIELA (FMS „Polmo”): Od paru lat uczestniczymy w każdej edycji turnieju. Sład też nie może nas zabraknąć w XX RTN. Obecnie przygotowani jest ponad 300 kobiet i mężczyzn, którzy będą reprezentować nasze przedsiębiorstwo. Weźmiemy udział niemal w każdej konkurencji. Liczymy, że największe sukcesy osiągniemy w lekkiej atletyce, zwłaszcza w biegach przełajowych. Są one naszą mocną stroną naszego zakładu gdyż pracuje w nim sporo ludzi, kochających bieganie. Część z nich

zobaczymy 17 bm. w dniu otwarcia jubileuszowego RTN. Zdziesiąt **ZARNOWSKI** („Farmabud”): Niestety z przykrością musimy powiedzieć, iż dopiero od

pana dowiaduje się że w obecnym czasie w niektórych zakładach pracy trwają przygotowania do RTN. Do dziś dnia nie otrzymałem z TKKF żadnej informacji mówiącej o zgłoszeniu się do tej imprezy. Chciałabym bardzo wystawić reprezentację naszego zakładu pracy, przynajmniej w piłce siatkowej. W każdym razie, jeżeli dostanę in-

formacje, do RTN zgłosimy się bardzo chętnie.
Danuta KORZEN („Transbud”): Niestety nie startujemy — z winy organizatorów. Dopiero 24 sierpnia otrzymaliśmy dokument, zapraszający nas do zgłoszenia się. Gdybyśmy zostali poinformowani wcześniej, wiedzielibyśmy o tym wcześniej i udział w RTN. A tak — od połowy sierpnia rozgrywamy międzypo-

nię wyniki, żeby nasi pracownicy wzięli udział w tej imprezie.
Adam KOŁODZKI (Stocznia im. Adolfa Warskiego): Oczywiście, że wystartujemy. W pierwszych konkurencjach weźmie udział 40 zawodników. A w sumie w całym XX RTN blisko 300 osób. Nie będzie ukrywał, że chcemy powtórzyć sukces z ubiegłego roku. Wówczas okazaliśmy się najlepsimi. I chcemy zdobyć pier-

imprezy możemy stracić punkty. Odrobiny je w następnych konkurencjach, bowiem myślimy realnie o kolejnym sukcesie naszej załogi.

Halina WIECHNIK („Hydro-ma”): Przygotowania do RTN trwają już od dłuższego czasu. Co prawda nie ustaliliśmy zorganizowanego spartakiady zakładowej, ale mamy znakomity przegląd formy naszych reprezentantów. 17 bm. wystąpiemy w pełnym składzie, który od pierwszych konkurencji będzie zdobywał cenne punkty. Na nam potrzebne do zrealizowania celu którym jest zmieszczenie się w tym roku w pierwszej trójce.

Wiktor MILER (WPKM): Zawasz startowaliśmy. Nie wybrażam sobie tego turnieju bez udziału jednego z najlepszych przedsiębiorstw Szczecina. Miałoby być walczyć o medale. Jesteśmy przygotowani, chcemy się pokazać w każdym z tych wy-stawiamy bardzo silną reprezentację.

Co słychać w zakładach pracy?

Wszystkie zakłady pracy w naszym mieście wzięły udział w XX RTN. Jest on dla nas niebitym rekordem, gdyż 18 dni rozgrywanym jest bieg długodystansowy o Błękitną Wstęgę Bałtyku w Świnoujściu, a 25 bm. silnie biegać wyjeżdżają na Maraton Pokoju. W związku z taką sytuacją, już w pierwszym dniu

Zapasy węgla — jak nigdy dotąd

Coraz częściej myślimy o ciepłych kaloryferach...

POWIAŁO chłodem. Nie od rzeczy zatem będzie zainteresować się, czy i jak będziemy mieli ogrzane mieszkania. Oczywiście chodzi o centralne ogrzewanie, bowiem właściciele pieców czy ogrzewania etażowego sami muszą zadbać, by w ich domach było ciepło.

A zatem — ciepło dla naszych mieszkań. O informacje poprosiliśmy zastępcę dyrektora ds. eksploatacji WPEC Andrzeja Burkowskiego.

NA zaopatrzenie w opał nie tylko trudno narzekać, ale tak dobrej sytuacji jak obecna — w WPEC nie pamięta chyba nikt. We wszystkich trzech asortymentach (węgiel i koks dla lokalnych kotłowni oraz miał dla elektrociepłowni) są duże zapasy. Mogłoby już wystarczyć przynajmniej do końca bieżącego roku, a nawet do połowy lutego. Istotne jest również to, iż nie odnotowuje się — co miało miejsce przed rokiem — niedostatków koksu.

Wszystkie kotłownie mają swe bunkry zapełnione opałem, duże zapasy posiadają też elektrociepłownie. Nie można się

zatem obawiać, iż nie będzie czym palić.

Na tym jednak kończy się pełny optymizm. Remonty wprawdzie są odpowiednio zaplanowane i zostaną zakończone przed rozpoczęciem sezonu grzewczego, występują jednak dwa słabe punkty. Pierwszy z nich to linia ogrzewcza od ul. Dworcowej do ul. Powstańców Wielkopolskich w tzw. pianobetonie, łatwo ulegająca awariom (planuje się zmianę na tym odcinku sieci, ale już nie przed nadchodzącym sezonem jesiennie-zimowym). Drugi poważny problem wiąże się z ogromnym przeciążeniem EC „Portowa”. Dla zasilenia wszystkich przyłączonych do tej elektrociepłowni obiektów potrzebna byłoby o 30 proc. więcej ciepła niż „Portowa” może go wytwarzać. Tę w przypadku długotrwałych ostrych mrozów mogą być kłopoty. WPEC ma wprawdzie opracowane na taką ewentualność harmonogramy wyłączeń budynków niemieszkalnych z ogrzewania oraz pewne posunięcia techniczne niwelujące nieco ów brak ciepła. Problem jednak nie jest do końca rozwiązany.

Tymczasem w rzeczywistości obie elektrociepłownie — „Portowa” i „Pomorzany” wytwarzają dość ciepła jak na szcześcińskie potrzeby. Sek jednak w tym, że nie ma linii przesyłowych, które pozwoliłyby uzupełnić brak jednej elektrociepłowni gigakaloriami dostarczo-

nymi z drugiej. WPEC planuje zbudowanie 2 takich przepompowni. I pewnie w tym sezonie byłyby już gotowe, gdyby nie brak pomp. Dopiero niedawno otrzymano 3 z sześciu potrzebnych pomp, pozostałe 3 zapowiadano na koniec września. Tak późna dostawa końcowych urządzeń nie pozwolił na wykonanie przepompowni przed sezonem grzewczym. Jak jednak zapewnił dyrektor Burkowski — prace podjęte zostaną natychmiast po uzyskaniu pomp i jeśli dostawa będzie we wrześniu, roboty zostaną ukończone do stycznia.

Jest jeszcze jedna nader istotna trudność z jaką boryka się WPEC. A mianowicie przedsięwzięcie to pilnie potrzebuje ludzi do pracy. Brakuje 20 elektryków, wielu monterów, a na przede wszystkim niezbędni są sezonowi palacze do licznych lokalnych kotłowni. Chodzi tu ni mniej ni więcej, lecz o 670 palaczy! WPEC przyjmie ich od 15 września i bardzo zaprasza wszystkich fachowców. Równie chętnie przyjmie niefachowców, którzy mogą się przyuczyć do zawodu podczas dwutygodniowych kursów. (su)

Wykopki na nowych trawnikach

PRZED dwoma z górą laty wprowadzili się pierwsi mieszkańcy do domów przy ul. Cukrowej. Widok — jak to na nowych osiedlach — był tu przez cały czas isticzniejszy, tego lata jednak przed domami zrosła trawka i już byłoby ładnie, gdyby nie wykopki. Otóż budowlani doszli widocznie do wniosku, że znajdujące się na trawnikach studzénki (nie ścieki, a związane z uzbrojeniem terenu) są źle usytuowane. Teraz więc dopiero (tak jak by przez dwa lata nie było na to czasu) rozkopuje się teren i podnosi studzienki na wyższy poziom. Trawniki oczywiście diabli wzięli. Dodajmy jeszcze, że teren wykopków nie jest nigdy zabezpieczony ani ogrodzony. (mg)

Kupujemy „kota w worku”

Bubel czy nie bubel?

SZCZECIŃSKIE dachy wprost naszpikowane są telewizyjnymi antenami. Wiadomo, mieliśmy (i będziemy mieć znowu niebawem) możliwość oglądania dwóch programów polskiej TV, bez większych problemów odbieramy również telewizję NRD, Berlin Zach. oraz — na Pogodnie — TV moskiewską...

Do „podglądania” zachodnich sąsiadów potrzebny jest jedynie wzmacniacz antenowy. Urządzenie takie można nabyć w sklepie, bądź zamówić u rzemieślników ogłaszających się w prasie.

Otrzymałmy niedawno list podpisany przez pana pracującego w szcześcińskim serwisie „Półkoloru”. W imieniu swoim (i kolegów w fachu) chciałby on przestrzec naszych Czytelników przed zbyt pochopnym kupnem wspomnianego elektrycznego drobiazgu. Autor listu zgłasza istotne zastrzeżenia odnośnie wzmacniaczy oferowanych przez prywatną firmę z Rawicza, a sprzedawanych (już od 2 lat) w „Odziołowcu”.

„Z nowym wzmacniaczem problemem się już — nieestety — nieraz. Ani jeden egzemplarz nie działa. Po prostu nie wzmacnia on sygnału, a tylko go przepuszcza. Poza tym generalna zasada przy stosowaniu takich urządzeń jest umieszczenie ich jak najbliżej anteny. Tu zaś można, według producenta, skłosać je tuż przy telewizornie — co jest oczywistym nonsensem. Ludzie nie mogą dostać bardzo dobrych wzmacniaczy z państwowej firmy „Polka”, nabierają się na rzemieślniczki bubel, zachwycając się podanyymi w instrukcji „zaletami”. (...) Proszę wydrukować ten list. Niech nikt nie kupi więcej tego kawałka plastiku za 1170 zł!”

WYLE spostrzeżenia Czytelnika są mającej się profesjonalista naprawianiu telewizorów. Według słów kierownika „Odziołowca”, towar przysyłany przez rzemieślnika z Rawicza dobrze był zawsze przyjmowany przez klientów, choć — jak sam przyznał nasz rozmowca — w tym roku znaczenie wzrosła liczba reklamowanych egzemplarzy.

NIE mamy zatem powodu, by nie wierzyć autorowi listu. Nie można też wykluczyć, iż zwykły „zjadacz chleba” nie orientuje się po prostu, jakie efekty dać powinien dobrze pracujący wzmacniacz sygnału telewizyjnego. A swoją drogą... Czy handlowcy nie mogliby co powieć czas zlecać laboratoryjne badania zamawianych u rzemieślników elektronicznych urządzeń? Być może kontrole jakości w owoch „fabryczkach” są po prostu zbyt liberalne. (mor)



KALOSZE, płaszczek z futerem — to jest właśnie to, co najbardziej przydaje się w deszczowe dni. Foto: Z. Jodkowski

W Ośrodku Kultury CSRS

Wystawa rysunków z „Dikobraza”

WCZORAJ w Czeskosłowackim Ośrodku Kultury i Informacji odbyła się konferencja prasowa z okazji otwarcia wystawy rysunków tygodnika satyrycznego „Dikobraz”. Uroczystość zbiegła się z „Dniami Pracy” radia i TV obchodzonymi w CSRS w weekendzie.

Na otwarcie wystawy przybyli czechosłowaccy goście: Jerzy Daniel kierownik biura artystycznego „Dikobraza” i Bogumił Cepelich — karykaturzysta, przedstawiciel Związku Artystów Czeskosłowacji. Wystawa daje przegląd rysunków począynego tygodnika satyrycznego. Warto wiedzieć, że jego nakład jest bardzo duży, gdyż wynosi pół miliona egzemplarzy. Dwa razy do roku ukazuje się on w formie magazynowej (66 str.) oraz wydanie kalendarza, oczywiście satyryczny. Pismo posiada też swój własny „kabaret”. Teksty piszą kolejni po sobie, co miesiąc przemienia. Wykonawcami są popularni artyści estrady, aktorzy i piosenkarze.

Wystawa w lokalu Czeskosłowackiego Ośrodka Kultury zawiera kilkadziesiąt rysunków robionych różną techniką, zaś satyra rysunkowa posiada aktualny wydźwięk.

Kronika wypadków

DO TRAGICZNEGO w skutkach wypadku drogowego doszło wczoraj około godz. 23.30 na ul. Przejazdowej w kierunku PTTK. Wpadł tu pod koła „Fiatu” 1200 nr rej. SZD 9845 kierowanego przez 49-letni Ryszard R., który doznał śmierci na miejscu. Ustaleniem okoliczności wypadku zajęła się milicja drogowa, która prosi świadków wydarzenia o zgłoszenie się w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych przy ul. Kaszubskiej 3a pod k.

Godzinę później w zbiegu ul. Wojska Polskiego z ul. Traugotta przejeżdżający tramwaj uderzył w pijanego przechodnia nie ustalono nazwiska, który niespodziewanie wszedł na wydzielone towarowo-tramwajowe Ciesko raunego zabrała do szpitala karetka pogotowia.

KROTKO przed północą na ul. Sclegiennego zastabła nagłe, ciernia, na chorobie serca Janina B. Po udeleniu pierwszej pomocy lekarskiej, skierowana kobietę do szpitala przy ul. Arkońskiej. (ad)

Kabaret w „Zamkowej”

W NAJBLIŻSZY piątek, sobotę i niedzielę (9—11 bm) w kawiarni „Zamkowa” wystąpi kabaret „Kaczki z nowej paczki” z programem „Ameryka, Ameryka...?”. Występy przewidziane są w piątek i niedzielę o godz. 23, zaś w sobotę o godz. 23.30.

Garby na ul. Tomaszowskiej

UL. TOMASZOWSKA przez kilka miesięcy była rozkopana, a pod jej powierzchnią jakiegoś instalacje. Obecnie roboty wykonano, ale brukarze niewątpliwie swe zadanie sfinalizowali. Nowa kostka dla liczących się do ul. Jodłowej została położona bardzo niechlujnie, może być zatem przykładem fatalnego wręcz braku orobstwa! (wys)

Wędrowka pewnej paczki

NIEMIEŁA pocztowa przygoda spotkała ostatnio starszą kobietę, mieszkankę Szczecina. Otóż córka wysłała jej z Torunia paczkę żywnościową (i jako taką oznaczoną). Zazwyczaj taka przesyłka docierała do adresatki w ciągu trzech dni. Toteż po upływie tego czasu niedostąpiła odbiorczyni paczki udala się na „swoją” pocztę (przy ul.

Komuny Paryskiej). Tam przesyłka nie zastała, została natomiast odesłana do urzędu Szczecin 2 przy ul. Dworcowej.

NIESTETY, wyprawa na ul. Dworcową również skończyła się fiaskiem. Późniejsze codzienne telefonijne kwirowanie odpowiedziało, iż przesyłka nie dotarła do Szczecina. Wreszcie po 10 dniach od wysłania paczki, przez córkę, matka znalazła w skrzynce awizo, zawierające o nadejściu przesyłki. Udała się z nim na pocztę (przy ul. Komuny Paryskiej) i otrzymała... pudło pełne zepsutych produktów żywnościowych — m. in. były tam cytryny i masło nie nadające się do spożycia.

Notatnik szczeciński

- ◆ KLUB „Poetylan” wznawia po przerwie urlopowej swoją działalność i zaprasza emerydów i rencistów na wieczorek taneczny w niedzielę, 11 bm, o godz. 11. W piątek, 12 bm, o godz. 17.30 do 19. czynna będzie bezpłatna poradnia praw na. Poza tym sekretariat klubu (tel. 22-008) przyjmuje zapisy na kursy języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego dla początkujących i zaawansowanych.
- ◆ Klub Osiedlowy SSM przy ul. Jodłowej 7 zaprasza dzieci w sobotę o godz. 11 na projekcję bajek, a w niedzielę o godz. 9.30 organizuje otwarte bielskiewiczy literackiej szachowy. Poza tym przyjmują za pisy na kursy języków obcych: angielskiego I i II st. dla dzieci, oraz niemieckiego II st. dla dorosłych, a także na kursy: haftu, drzewiarstwa, kactwa, kroju i modelowania. Zapisy przyjmowane będą do 25 bm, codziennie w godz. 12—19 a w soboty w godz. 9—15.
- ◆ DK „Strómiciele” al. Wyzwolenia 85 organizuje kursy języka angielskiego I i II st. — informacja tel. 23-27-81 w godz. 8—16.
- ◆ Oddział Szczeciński Polskiego Związku Esperantystów po przerwie wakacyjnej wznowił działalność klubową w środy o godz. 18 w Klubie Garnizonowym przy ul. Wawrzyniaka 5, a z dniem 4 października organizuje dla początkujących 3-miesięczny kurs języka esperanto. Zapisy w klubie, informacja — tel. 22-49-97.

II przegląd na prawobrzeżu Najładniejsze balkony

JAK już informowaliśmy, na prawobrzeżu Szczecina trwa konkurs na najpiękniej ukwiecony balkon. Rywalizację w tej dziedzinie ogłosiła administracja SM „Dąb” oraz Komenda Garnizonu — Podjuchach. Dotychczas wyłonione jury przeprowadziło dwie lustracje, które odbyły się w końcu bm.

Do tego konkursu nie trzeba się zgłaszać, komisja po prostu chodzi po starych i nowych osiedlach mieszkaniowych i ogłada kwiaty na balkonach. Te, które zwracają uwagę uwagą stanem swego utrzymania oraz doborem roślin kwiatowych są zapisywane i lustrowane ponownie. Aby wygrać — trzeba otrzymać wysoką ocenę w 3 kolejnych przeglądach, które są prowadzone od czerwca br. Ostatni zwycięzca zostanie wyłoniony w końcu września.

JUZ obecnie jednak lustratorzy dostrzegli pewną prawidłowość. Obą okazuje się, iż bardziej dbają o balkony mieszkańcy starych domów, a nie nowymi osiedlami! Dużo bardziej kolorowe, wesole i ukwiecone są

budynki w Podjuchach i Zdrojach niż na osiedlu Słonecznym! Być może świeżo upieczeni lokatorzy nowych mieszkań więcej energii zużywają na umebłowanie lokum i usunięcie usterek, a kwiatkami zajmą się dopiero w dalszej kolejności, tj. po załatwieniu spraw bieżących związanych z urządzeniem mieszkania...

Dzisiaj zatem podajemy adresy tych balkonów, które zdaniem Komisji konkursowej prezentują się w tej części miasta najładniej. Są one usytuowane przy ulicach: Młodzieży Polskiej 10 m 5 i Widok 15/2 (w Zdrojach), Floriana Szarego 15/9 i przy tej samej ulicy pod 16/3 (w Podjuchach), Otwockiej 24/1 i Mianowskiego 8/12 (w Dąb) oraz przy ul. Rydla 17/4 i przy tej samej ulicy pod nr 46/22 (na os. Słonecznym). Wy różniomym — gratulujemy i życzymy wytrwałości do końca konkursu. (wys)